Wtorek 30 Stycznia № 24. Rok 1849.

POLSKA.

Wychodzi we Lwowie codziennie prócz niedzieli świąt uroczystych. — Bióro expedycyi dziennika „Polska" znajduje się w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edw. Winiarza.

Przedpłata kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi zaś z przesyłką 7 złr. 30 kr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austryackiego prenumerować mogą we Lwowie w biórze expedycyi — za granicą zaś na pocztamtach.

PISMO POŚWIĘCONE WIADOMOŚCIOM
POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,
TUDZIEŻ
ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

LWÓW DNIA 28 STYCZNIA.

Żeglujemy coraz to zapamiętalej po morzu jakiemś nieznanem; mgła gruba zasłania wzrok najbieglejszego nawet pomiędzy nami znawcy!.. oblega głos, choćby najsilniejszy i najczystszy! i bodaj, czy pełnemi żaglami, opłynąwszy w ciągu 10 miesięcy, cały glob ideału politycznego świata, nie nawracamy do tego samego portu, który nam przed marcem jeszcze roku zeszłego, zdawał się być już tak ciasnym i niewygodnym!

Każdy dzień, przynosi z sobą albo wiadomość albo zjawisko, świadczące niestety, że w samej rzeczy, przystań ta, dogodna dla kilku, lecz niedogodna dla milionów, zdaje się być dla nas przeznaczoną na ostateczne wytchnienie, po burzliwej zeszłego roku podróży!

Aleć mieszkańcy tej nawy, którą w politycznem znaczeniu tego słowa „państwem" (Staat) zowiemy, rozpatrzyli się w ciągu ubiegłych miesięcy za nadto szeroko po świecie, widzieli w nim za nadto wiele, poznali za dużo, i pokosztowali indziej nie jednej tak smacznej i pożywnej strawy; że trudno już dziś przypuścić, iżby z równą co przed rokiem uległością i rezygnacyą, pozwolili się napowrót zamknąć w dawnem legowisku, i poprzestali na pokarmie, którego już przed rokiem a strawić w żaden sposób nie mogli.

Dnia 22. b. m. usłyszeliśmy z pośród mgły owej, mistyczny głos gazety Lwowskiej, zapowiadający administracyjny podział Galicyi! Podział ten odgadliśmy własnym tylko dowcipem, bo mgła o której mówiemy, nie pozwoliła znać gazecie, użyć wyraźniejszego do oświecenia nas głosu!

Dnia 26. b. m. Polacy w 12 wschodnich cyrkułach Galicyi zamieszkali, padli ofiarą świętego uszanowania dla zasady równego uprawnienia wszystkich narodowości w Austryi; i dowiedzieli się z również zamglonego głosu gazety znowu wiedeńskiej z dnia 21. b. m., że nie są więcej Polakami, ani nawet Galicyanami, ale że są obywatelami ruteńskiego narodu!

Dnia 27. b. m. nareszcie, echo tylko nieznanego dotąd pochodzenia, bo głos wyroczni, nie raczył jeszcze z po za tej mgły urzędowej, przemówić do nas w tej mierze; echo więc tylko jakieś, ale echo o którego autentyczności wątpić trudno, zawiadomiło nas, że p. Wacław Zaleski, dotychczasowy gubernator Galicyi, został odwołany!

Bogdajbyśmy się mylili, ale nam się wszystko zdaje, że trzy powyższe zjawiska, to są owe ptaki, co Krzysztofowi Kolumbowi, zapowiedziały w r. 1492 bliskość stałego lądu! upragnioną wyspę S. Salwatora! I my bowiem w powyższych wypadkach, nie widzimy nic co innego tylko przepowiednie, że ląd musi być gdzieś niedaleko, a tem samem, że koniec naszej żeglugi jest bliski!—bo co do kwestyi, czyli ląd, do którego się zbliżamy, będzie dla nas jak dla Kolumba wyspą S. Salwatora? to znowu inne pytanie!

Gubernator Galicyi odwołany!? Dlaczego?... takie jest całej Galicyi pytanie. — Ile nam wiadomo, nie ubliżył w niczem swoim obowiązkom; więcej powiemy, nie mógł im nawet ubliżyć, choćby był chciał; bo od chwili przybycia Jego na tę ziemię, władza znajdywała się skutkiem wypadków w innem ręku; nie mógł więc ani ubliżyć temu, czego nie sprawował, ani nadużyć tego, czego nie posiadał. —

W nominacyi p. Zaleskiego na gubernatora Galicyi, widziała cała Galicya hołd tylko złożony przez ministeryum Doblhof, zasadzie szanowania narodowości ludów, pod berłem austryackiem będących, rękojmią więc tego, co dla niej najdroższem być musiało. —

Ministeryum Schwarzenberg odwołuje p. Zaleskiego z Galicyi!.. Miałożby to być znakiem, że zasada przestała obowiązywać?!. —

Przyszłość, ta wielka kabalarka, co wszystko wie, wszystko zgaduje, i wszystko rozstrzyga, dostarczy nam zapewnie nie długo odpowiedzi i na to pytanie!. Luneta codzienna nasza, nic nam w tej dali, jak na teraz widzieć nie pozwala!. Otacza nas bowiem zewsząd mgła gęsta, mgła listopadowa!.. Jak błyśnie promień słońca, lub piorun jaki uderzy!.. to ją może rozpędzi, a wtedy, zobaczymy!.. —

Kiedy p. Wacław Zaleski obejmował ster rządu prowincyi naszej, w sercach wszystkich mieszkała jeszcze w ówczas nadzieja, i radowaliśmy się wszyscy szczerze i serdecznie! Polak!.. gubernatarem polskiej prowincyi!.. zaprawdę rękojmia, strojąca serca wszystkich radośnie; radość tę stymulował jeszcze wyżej, wzgląd na charakter, na znaną prawość, nowego gubernatora. P. Zaleski, żeby jego obraz skreślić jednym zarysem, był najlepszym dowodem, i w nim personifikowaną była najwierniej prawda tej zasady; że można służyć wiernie monarsze, być dobrym państwa urzędnikiem, lojalnym rządu austryackiego poddanym, a mimo to zostać prawym Polakiem, kochać swój kraj, i nad szczęściem jego pracować! Widząc więc u steru władzy taką osobę, cieszyli się szczerze ci wszyscy, co chcieli i chcą do dziś dnia być poddanemi konstytucyjnej Austryi; a mimo to, chcą być i są prawemi i kraj swój miłującemi Polakami. Dla kraju był p. Zaleski z strony rządu zakładem, że narodowość każdej oddzielnie prowincyi, będzie w przyszłości zasadą stanu w Austryi; dla rządu znowu był pan Zaleski z strony kraju zakładem, że wszyscy jego obywatele Polacy, pragną ścisłego związku z Austryą i w takowym wytrwają. —

FEUILLETON.

WYKOPALISKO W TREMBWLI.

Starożytności, które tu do wiadomości lubowników numismatyki podaję, zanim o nich odpowiedny uczynić będzie można opis, znalezione były w jesieni, roku zeszłego w Trembowli, w ogrodzie włościanina przy kopaniu jamy na schowanie ziemiaków, przyczém w nieznacznej głębokości przydybany został w ziemi spory dzban, napełniony monetami i innémi kosztownościami, które gospodarz domu chciwie z ziemi wydobył. Nie mogę z pewnością zaręczyć, iż po wykoponiu tychże starożytności, żadna z nich do żydków, jak do innych rąk nie przeszła; — to jednak rzecz pewna, iż staraniem i troskliwością mieszkających w Trembowli krewnych moich, którzy mię o tém zdarzeniu dość wcześnie uwiadomili, zakupione były dla mnie wszystkie monety i kósztowności, jakie się jeszcze pod ów czas u właściciela znalezionego skarbu znachodziły; wyjąwszy tylko sześć monet, które do museum czeskiego w Pradze odesłane zostały.

Chcąc czytelnikom i badaczom starożytności udzielić o ile można dostateczną wiadomość o tych starożytnościach, wspomnę tu najprzód o monecie krajowej; — powtóre o monecie ile się zdaje obcej; — niemniej o innych kosztownościach, w urnie znalezionych.

Co do monety krajowej, ta jest bez wątpienia z wieku i panowania obu Władysławów Jagiełły i Warneńczyka, i składa się najprzód z znacznej liczby półgroszków Władysławowskich koronnych, z koronami u spodu ściętemi i prostopadłemi — niemniej z cyframi pod koroną, jak to Bandkie wpierwszym tomie dzieła swego na tablicy Nr. 2 umieścił, (między niemi odszczególnia się jeden półgroszek z literą **O**, która prócz umieszczenia swego, u spodu korony, znajduje się jeszcze nad koroną z lewej nieco strony.)

Przy tych półgroszkach znalazłem też z kilkanaście sztuk bitych w Lwowie, bardzo rzadkich półgroszków ruskich umieszczonych w dziele Bandkiego na tablicy III. w numerach 43—45. Między niemi odszczególnia się jeden, mając koło głowy orła dwie kropki podobnie jak jest w numerze tablicy 44; po drugiej zaś stronie: Władisław rex. Nadto jeszcze wybrałem między temi półgroszkami siedm sztuk z napisem: Lemborg — Lemburg — Lembrud, jak o nich Bandkie na tej samej tablicy w numerach: 46 i następnych spomina.

Prócz półgroszków, przydybałem jeszcze między temi monetami kilkanaście sztuk ternarów czyli trzeciaków po większy części z stęplem startym, z koroną czyli mitrą jak Bandkie uważa, a właściwie z literą **W** nad tarczą oznaczającą Władysława i cyframi **m**—**p** wewnątrz tarczy, (jeden exemplarz ma nad tarczą miasto korony znak nakształt litery **I**). —

Prócz większej tej monety przysłano mi oraz wyż tysiąca denarków Władysławowskich z bilionowego śrebra z rozmaitemi stęplami. —

Do monety obcej liczę następujące drobne monety, które się w towarzystwie wspomnionych denarków znalazły:

1) Kilka sztuk monety czeskiej Wacława III. mocno zpotrzebowanych.

2) Niemniej z dwadzieścia kilka sztuk denarów węgierskich z krzyżem patriarchalnym i literami **n. B.** (nagy Banya) **an—s—sn.**

3) Tudzież denarek węgierski Maryi siostry Jadwigi z podwójnym krzyżem na jednej stronie, i mocno zatartem **M** na drugiej stronie. W obwodzie perełkowym umieszczone są na jednej i drugiej stronie, mocno zatarte łacińskie litery.

4) Tej samej wielkości z bilionowego śrebra denarek przedstawiający w środku głowę, z krzyżem u spodu — stępel na drugiej stronie jest mocno zatarty, i niemożna nic z niego wydobydź.

5) Dwa nader interesowne pieniążki z bilionowego śrebra tej samej wielkości z literą **B**, jaka się u Strończyńskiego w monecie Bolesława II. księcia mazowieckiego znajduje str. 331, z tą jednak różnicą, iż pieniążek niema formy talerzekowatej, niema też na boku **B** trzy kropek, w obwodzie zaś czytać się dają litery: **b. i. t. u. m.**... na

Dziś nowe ministeryum odwołało jak powiadamy p. Zaleskiego z Galicyi. Niechcemy zgłębiać przyczyn tego dla Galicyi bardzo smutnego postanowienia, ale ubolewalibyśmy i bardzo, gdyby zmiana osoby, miała być znamieniem zmiany polityki rządu względnie Galicyi. —

Wybór następcy gubernatora Galicyi w osobie hr. Agenora Gołuchowskiego, oddala wprawdzie myśl podobną; ale dlaczegoż pytamy się nie zawiadomiono dotąd kraju publicznie o zmianie naczelnika rządu w kraju? Dlaczego odwołanie p. Zaleskiego, nominacya hr. Gołuchowskiego nie są dotąd ogłoszone; [1]) dlaczego w dziennikach austryackich spotykamy się z wiadomością, że gubernatorem Galicyi ma być p. Kraus, minister skarbu w gabinecie obecnym? Czyliż system jawności, zapowiedziany tak uroczyście programatem ministeryalnym, zrobił już miejsce innemu, mieliżbyśmy się doprawdy niewiedząc nawet o tem, znajdywać już u brzegów św. Salwatora?!

Oczekujemy urzędowego potwierdzenia, nominacyi hr. Agenora Gołuchowskiego na gubernatora Galicyi, zanim go z naszej strony w tym charakterze kilku szczeremi słowy powitamy!. Gdy jednak odwołanie pana Zaleskiego żadnej nie ulega wątpliwości, gdy p. Zaleski nie urzęduje więcej, gdy nas opuszcza, bo się z nami żegna; więc pomówiemy także publicznie o tym pożegnaniu!

Wieść o odwołaniu p. Zaleskiego napełniła mieszkańców stolicy powszechnym i szczerym żalem. Dom jego w wieczór dnia 24. b. m. zaledwie zdołał pomieścić cisnących się, z wynurzeniem mu tych uczuć, na które sobie zaprawdę w krótkim chociaż czasie urzędowania swego, pomiędzy nami zasłużył; wymówiono tam nie jedno słowo, płynące z głębi duszy i słowo takie będzie mu pewnie pociechą w dalszym zawodzie Jego! Ale obywatele i mieszkańcy Galicyi nie poprzestali na tym prywatnym dowodzie głębokiego współczucia dla osoby żegnającego ich gubernatora; obywatele i mieszkańcy Galicyi złożyli mu go jeszcze na piśmie i publicznie. —

W dniu wczorajszym deputacya celniejszych obywateli miejskich, równie jak i z prowincyi, czasowo w stolicy obecnych, do której przyłączył się także i hr. Agenor Gołuchowski w charakterze obywatela, złożyła p. Zaleskiemu adres następującej osnowy:

[1]) W chwili zamknięcia dziennika naszego znajdujemy w Gazecie lwowskiej ogłoszony okólnik (patrz wiadomości polityczne) wedle którego hr. Agenor Gołuchowski mianowanym jest — nie gubernatorem, ale szefem — naczelnikiem rządu w Galicyi i Lodomeryi! Zachowujemy sobie uwagi nasze pod tem względem na później.

Gubernatorze!

Najsilniejszą rękojmię przyrzeczenia najłaskawiej nam przez Najjaśniejszego Pana uczynionego, nadania wszystkim prowincyom monarchii swobód konstytucyjnych, swobód zapowiadających nam rozwinięcie przygnębionej naszej narodowości, upatrywaliśmy w poruczeniu Naczelnictwa kraju naszego Tobie zacny mężu! nieodrodny synu ojczyzny, co zarówno z nami miłujesz ziemię naszą. Tobie, coś od młodości nawykł do pracy nad jej dobrem, co znasz potrzeby i czujesz z nami dolegliwości krainy naszej.

Jeżeli w krótkim naczelnictwa Twego czasie, kraj nasz dotknęły srogie klęski, jeżeli im zapobiedz, jak przekonani jesteśmy, nie było w Twej mocy, to z drugiej strony ożywiała nas nadzieja, że działając w pośród nas na tem szczytnem stanowisku, szczere Twe chęci zdołają złagodzić ich szkodliwe skutki. Nadzieja, która nam tem więcej dodawała otuchy, że Twe prawe postępowanie zmierzało zawsze do silniejszego zjednania serc Galicyjanów dla panującego nam Monarchy.

Ze smutkiem powzięliśmy wiadomość o zmianie zakresu Twego działania i jakkolwiek w tem nowem powołaniu upatrujemy tylko świeży dowód zaufania, jakim Cię Najjaśniejszy Pan zaszczycać raczy, boleśnie atoli przychodzi nam rozstanie się z Tobą.

Przekonani, że szczera i dobrze zrozumiana miłość ojczyzny wszędzie i zawsze Twym usiłowaniom przewodniczyć będzie, łączymy tylko tę jedyną do Boga prośbę, ażeby Cię w nich wspierał, ażeby Tobie i Twej rodzinie pobłogosławić raczył.

Lwów dnia 29. stycznia 1849 r.

(tu następują podpisy)

Nie piórem, a najmniej naszem da się odmalować pełność i rzewność tego czucia, z jakiem p. Zaleski odpowiedział obywatelom, niosącym mu szczerego serca daninę, niepodejrzaną o żadne dworactwo. W treści oświadczył, że urzędowanie jego było za nadto krótkie, sprawowane przytem wśród okoliczności, niepozwalających na rozwinięcie czynności władz cywilnych; ażeby wyrazy które słyszy, mógł liczyć na rachunek zasług, wedle publicznego stanu tej prowincyi położonych; że na wyrazy te, które przyświecać będą dalszemu jego życiu i które dzieciom jako najdroższą po sobie spuściznę zostawi, zasłużył sobie chyba życiem tylko swojem, którego skazówką było zawsze sumienie i prawość. P. Zaleski zapewnił obywateli, że te dwa wielkie przewodniki, wieść go będą i dalej, po drodze, jaką mu wola N. Monarchy przeznacza; Monarchy, dodał, którego chęci o dobro i pomyślność Galicyi, nawet przyzwanie jego do Wiednia, jest dowodem; gdzie ile z pisma ministeryalnego (którego dotyczący ustęp odczytał) wnosić można, przeznaczonym jest do wzięcia udziału w sprawach i interesach głównie Galicyi. P. Zaleski zapewnił przeto obywateli, że chociaż z dala od kraju, poczyta sobie zawsze za najsłodszą powinność, korzystać w dobrze zrozumianym i teresie Galicyi równie jak i całej Monarchii, z zaufania, jakiem go dostojny Monarcha zaszczyca. W końcu dodał: że z lżejszym sercem opuszcza prowincyą, zostawiając na czele jej rządu tak godnego następcę także polaka, jakim jest hr. Agenor Gołuchowski, w którym obywatele powinni widzieć najlepszą z strony rządu rękojmią rzetelnych o dobro Galicyi zamiarów.

Gdy niewątpiemy, iż wszyscy obywatele stolicy zechcą wziąść udział w publicznym akcie pożegnania p. Zaleskiego z strony Galicyi, udział, na który w chwili podania adresu, nie pozwalała czekać nagłość okoliczności; uwiadamiamy przeto każdego, chcącego podpisem swoim przystąpić do Adresu wyżej przez nas ogłoszonego; że Adres ten, otwartym będzie dla podpisu wszystkich, przez cały jeszcze dzień środniejszy to jest 31. b. m. w księgarni p. Ed. Winiarza. P. Zaleski albowiem w dniu 1. lutego zamyśla opuścić stolicę.

KORESPONDENCYA.

Żyrawa dnia 20. stycznia 1849. (Dokończenie).

Dotąd szedłem, jak widzisz sz. Redaktorze, jeżeli nie ręka w rękę, to w zgodzie przynajmniej z p. korespondentem, ale tutaj jest kres naszej harmonii; i odtąd staję przeciwko niemu do walki, jak to mówią: ząb za ząb.

P. Korespondent cytuje nam odpowiedź, jakoby minister Stadion na zapytanie; czyli adres lojalności ze strony Galicyi, zostanie przyjętym?.... Niech mi moję niewiarę wybaczy p. korespondent, ale ja najprzód wierzyć nie mogę, żeby się kto na seryo zdobył na podobne zapytanie, a potem nie wierzę także, żeby min. Stadion mógł zapytany, dać komu bądź podobną jak zacytowana odpowiedź. Któżby bowiem mógł wątpić, o przyjęciu adresu lojalności z strony Galicyi?... Czemże sobie to Galicya zasłużyła na taką zniewagę, żeby jej adres od tronu odepchnięto?... Któraż pytam się prowincya, może śmielej stanąć w obliczu N. Pana i z większem prawem wyrzec: N. Panie! ufaj nadal naszej lojalności, nie dozwól, żeby ktokolwiek między Twoim Tronem a nami stawiał zapory nie do przebycia; i pozwól nam i dzieciom naszym, cieszyć się łaską i sprawiedliwością Twoją!?

Niewinna krew księżnej Windischgraetz nie skalała przecie murów naszych!... drgające członki nieszczęsnego hr. Lamberga nie pohańbiły ulic naszych!... żaden z naszych publicznych placów, nie był widownią sromu dokonanego na zwłokach hr. Latoura!... Kiedy pomimo dużo szczęśliwszego położenia stosunków społecznych, we wszystkich innych prowincyach państwa austryackiego, popłoch, samolubstwo i brak poświęcenia obywatelskiego, przytłumiły we wszystkich prawie głos prawdy, prawości, a nawet powinności i najświętszych obowiązków!.. w jednej Galicyi, stanęła nieliczna wprawdzie, ale za to odważna i wytrwała falanga obywateli, i stanęła oko w oko anarchii, w obronie prawa, porządku, a tem samem i całości państwa. Rozhukany prąd swawoli, zastał ją gotową do walki na śmierć i złamał się nareszcie o jej stałość, z jaką porządku publicznego w kraju bronić postanowiła i broniła. Do zakupienia w Galicyi obrony rozumu, do prowadzenia lojalnej walki o prawdę, nie potrzebowano skarbowych subsidijów; cnota obywatelska, niosła

---

drugiej stronie jest jednogłowy orzeł a na około obrączki napis, który trudno rzozumieć.

6) Dwa podobne pieniążki z literą gotycką B, tak wielką, jak na pieniądzach Kazimirza Wielkiego, z listkami koniczyny z boku, a na drugiej stronie z orłem jednogłowym. Ani litera, ani orzeł, nie są jak na poprzedzających pieniążkach okolone obrączką — niema też żadnych na około liter.

7) Tej samej wielkości pieniążek srebrny z złązkim orłem na jednej stronie, na drugiej zaś przedstawiający ni to postać raka w obręcze, poza którą kilka tylko znać liter. Drugi podobny temu z postacią niby głowy kozła z rogami na jednej stronie, a z orłem na drugiej stronie; poza obrączką jest na jednej i drugiej stronie napis: »moneta.«

8) Nadto jeszcze znajdują się sześć nieco tylko mniejszych srebrnych cienkich pieniążków: na jednym z nich jest wyraźny krzyż podobnie jak w tomie I. Stronczyńskiego str. 335 typ. 108 — kropek po bokach i gwiazdek u spodu nie widać; natomiast wznosi się ponad krzyż z lewej strony ni to gałązka drzewa, na innej stronie jest orzeł.

Na drugim tej samej wielkości znać tylko orła — odwrotna strona jest nieczytelna! Trzeci podobny obom przedstawia na jednej stronie blisko krawędzia półmiesiąc, który gwiazdeczkę w swoim łonie pieści; — na drugiej stronie znać szczątki postaci orła. Czwarty podobny do drugiego, tylko z odmiennym orłem, podobnym do lecącej muchy, — piąty miedziany ma wybitą na sobie ni to literę Ω, do góry wywrócone omega greckie, albo O wielkie, — na szóstym podobnie miedzianym lecz cokolwiek większym zachowała się tylko głowa z orła i parę liter, strona zaś odwrotna zupełnie jest zatarta.

9) Najinteresowniejsze są zaś blisko trzydzieści pieniążków z dobrego srebra niezgrabnie bitych, tak że stępel z jednej strony przybija na drugą. — Na jednej stronie jest ręka trzymająca krzyż, na drugiej zaś herb Gedymina.

Co do innych nareszcie starożytności otrzymałem przy tej samej sposobności cztery par bransoletów, składających się z dętych srebrnych gałeczek, na drucie obejmującym rękę nawleczonych; — dwie pary są w ogniu pozłacane i nierównie misterniej zrobione. Przy tej sposobności znalezione też zostały dwa srebrne niezgrabnej roboty sygnety, na których prócz nic nieoznaczających wyrytych znaków, żadnej pieczęci ani herbu niema.

Co do czasu, kiedy te starożytności w ziemię ukryte były, nie chcę tu sądu i zdania światłych Numizmatyków i badaczów starożytności wyprzedzać, wnosząc jednak z ilości i jakości znalezionych monet, mając oraz wzgląd na tę okoliczność, iż poźniejszych po Władysławie Warneńczyku królów, ani jednej monety w tym zbiorze niema, iż Władysławowskie monety po większej części mocno są zużyte; — zdaje się być do prawdy podobnem, iż te monety zakopane zostały, jeźli nie po śmierci, to przynajmniej z końcem panowania Władysława Warneńczyka. Stało się to może przed wtargnięciem Tartarów do Polski — którzy zbliżeniem się Turków do Europy i wzięciem po śmierci Warneńczyka przez nich Konstentynopola wzburzeni — południowe Polski kraje aż pod Lwów plondrowali — i dopiero w rok: 1453 okropnie pod Trembowlą pamiętną w dziejach kraju naszego zbici, napadów na niejaki czas poprzestali. Być może, iż zamożny właściciel nieprzyjacielskim zagrożony napadem, uchodząc w odległe kraje, zebrany dobytek i skarb swój zakopał; — później jednak śmiercią lub innem zdarzeniem przeszkodzony, już go więcej nie odzyskał. W takim razie spoczywałyby te starożytności do 400 lat w ziemi.

Lwów dnia 29 stycznia 1849.

Ks. Waśniewski,
profesor przy zakładzie naukowym u Zakonników.

tej walce ochoczo w ofierze grosz wdowi, niosła i własne zdrowie; obywatele prawi nadstawili chętnie osobą, żeby tylko stawić tamę zarazie, i rozpierzchnione po całym kraju prawe chęci w jedno skupić ognisko. Możeż ministeryum nie wiedzieć o tem wszystkiem? Nadewszystko możeż o tem nie wiedzieć hr. Stadion? Czyliż będąc naocznym świadkiem swawoli, nie widział zarazem, kto więcej nad innych na tej swawoli ucierpiał? Mógłżeby więc doradzać monarsze, ażeby zamiast skarcenia garstki swawolników, kraj cały był karanym nakształt zbrodniarza? kraj, któremu wszelki występek był obcym? Czyliż ministeryum może nie wiedzieć o tem, że usiłowania dobrych nie zostały bez skutku?; że się do nich wkrótce przyłączyła większość, większość do tego wyrównywająca prawie jednomyślności; która choć bojaźliwym zrazu i cichym głosem, przemawiała atoli wspólnie w obronie dobrze zrozumianego interesu krajowego?... Oczywistym i niezaprzeczonym dowodem, takiego patryotyzmu, takiej lojalności i takich chęci, nie jestże zachowanie się gwardyi narodowej w kraju naszym? Czyliż ta rzeczywista wyobrazicielka kraju całego, dała gdzie jakiej władzy rządowej, choćby najmniejszy powód, do nieukontentowania albo nieufności?

Wierząc więc zarówno z p. korespondentem w prawdziwość i szczerość programatu ministeryalnego, ufając w sumienne dotrzymanie takowego, przyznasz sz. Redaktorze, że nie mogę razem wierzyć, ażeby hr. Stadion mógł udzielić taką odpowiedź, zapowiadającemu mu nadejście adresu lojalności ze strony Galicyi.

Zostaje jedno jeszcze i główne do tego obwinienie deputacyi galicyjskiej, że rząd w jej zachowaniu się na sejmie, upatruje systematyczną animozyą przeciw Austryi; jak się p. korespondent w liście swoim wyraża.

Jak jest tak jest, Galicya nie może się na nieszczęście wyprzeć macierzyństwa, swojej deputacyi na sejmie w Kromierzyżu! Że ją do tego porodu gwałtem prawie zmuszono, że się odbył po większej części nienaturalnym sposobem, wszystko to prawda, ale mimo to wyprzeć jej go się niepodobna!... Lecz jeżeli Galicya jest matką tego płodu, któż będzie, pytamy się, jego ojcem? Nie jestże nim rząd?... ten sam rząd, który na własne swoje dziecko narzeka?...

Gdyby wybory były poszły tak jak prawo wyborowe zakreśliło, jak władza temu sprzyjała, to Galicya powinna mieć dzisiaj na sejmie nie innych deputowanych, tylko samych chłopów!.. Każda bowiem inna reprezentacya, nie mogła by być reprezentacyą odpowiadającą duchowi prawa wyborowego, ale dzieckiem tylko, albo przypadku, albo zabiegów albo też intrygi. Jeżeli ten przypadek, te zabiegi, ta intryga, wpłynęły na wybór w sposób, że wypadł zgodnie z interessem kraju; jeżeli ten wybór padł na ludzi istotnie godnych i pojmujących powołanie swoje; jest to gra losu; terno w tej nowej loterii, tak jak w każdej hazardowej grze na świecie, znachodzą się przecie niekiedy i trefery; ale wyboru tego nie można nazywać odpowiednim duchowi prawa o wyborach; ani na takim wypadku, nie może kraj opierać nadziei swoich, albo się żalić, że go zawiodły! Niema zapewne w Galicyi nikogo, coby zdolny wykazać się jakimkolwiek rozsądkiem, taił się ze zdaniem, że w reprezentacyi ludu, niemoże kraj upatrywać reprezentacyi narodu; że cywilizacya dopiero, znajomość interessów kraju i dbałość o jego pomyślność, lud ten do stania się narodem upoważnić mogą; że lud ten po nabyciu dopiero takich przymiotów, może być powołanym i uprawnionym do reprezentowania interessów narodu! Niema w Galicyi nikogo, coby dziś otwarcie i głośno nie przyznał się do wiary, że despotyzm liczb i bezpośredni skutek jego, despotyzm ciemnoty i nieuctwa, stokroć jest straszniejszym i obrzydliwszym, aniżeli są wszelkie inne despotyzmy na świecie! Wszyscy przekonani jesteśmy, że despotyzm taki wyrodzić się musi prędzej lub później w anarchią, lub co gorsza stać się ślepem narzędziem spekulacyi lub ambicyi! Nie byłożby więc pytam się nadmiarem niesprawiedliwości, winić dziś kraj cały, za skutki tego, co mu w brew jego przekonaniu, a nawet z szkodą jego, było narzuconym, a czego przecie nie przyjąć, nie było w jego mocy?.

Dotrzymując atoli daną obietnicę i chcąc do końca wytrwać w sporze z p. korespondentem, muszę poniekąd stanąć w obronie deputacyi galicyjskiej! P. korespondent zarzuca jej, że była przeciwną zaciągnieniu nowego długu 80 milionów!.. tem więcej, gdy zdaniem jego, powinna była wiedzieć o tem, że wszelki opór w tej mierze z jej strony będzie nadaremnym. Zdaniem mojem, reprezentant kraju, zanim poweźmie zdanie w jakiejbądź kwestyi, powinien wprzódy zważyć wszystko na około siebie, pilnie i oględnie. Poważywszy go atoli raz, zgodnie z przekonaniem i sumieniem, uważać go powinien, za prawidło swego postępowania i żadnemi względy nie dać się odwieść od bronienia raz powziętego. Deputacya więc galicyjska, przed daniem wotum w kwestyi kredytu 80 milionów, powinna się była wprzódy zastanowić, czy ministeryum może się wywiązać z obowiązków swoich względnie monarchii, w razie gdyby żądany kredyt był mu odmówiony?.. Zdaniem mojem jest, że ministeryum bez przyzwolenia kredytu, nie mogło nawet myślić o wywiązaniu się z zadania swojego; przekonany nawet jestem że deputacya galicyjska, tak samo była przekonaną. Rozumiałbym więc, gdyby deputacya galicyjska, z boleścią w sercu wprawdzie, ale zawsze na żądany kredyt była zezwoliła; ale wyznam że nie rozumiem, jakim sposobem, mogła go odmawiać?.. a najmniej rozumiem, jak go mogła odmawiać w sposób, jak to uczyniła?.

Z kwestyą atoli kredytu, była połączona i druga, dotycząca się przyszłego podatkowania. (2) Tu już bezwarunkowo staję w obronie deputacyi galicyjskiej, o ile w tym względzie zdanie swoje oświadczyć mogła. Zapowiedziane podatkowanie, dotykać ma głównie ziemię, tem samem przeto jest kwestyą żywotną dla Galicyi. Komu tylko położenie naszego kraju znane jest choćby powierzchownie, byle z praktycznego stanowiska, kto nie zamyka oczu przed rzeczywistością, ażeby tem wygodniej mógł bujać na skrzydłach wyobraźni, w krainy marzeń; kto nie ma pretensyi do autorstwa systematów, z wiatru wziętych i na wietrze opartych; temu zastraszający stan Galicyi, nie może być niewiadomym. Ubóstwo i bankructwo powszechne stoi przede drzwiami; upadek wszelkiej produkcyi, przedsiębierstwa, handlu i zarobkowości; nie sąż to wystarczające symptomata do odstraszenia najodważniejszego nawet, od myśli obkładania kraju nowemi podatkami? P. Minister skarbu powtarza wprawdzie zawsze z wielkiem zadowolnieniem izby sejmowej, że zamyśla oszczędzać ubogich, i bogatych tylko podatkami obkładać. Co do mnie atoli, niewiem doprawdy kogo p. Minister w Galicyi uważa być ubogim a kogo bogatym? i obawiać się zaczynam, żeby w tej mierze p. minister nie minął się gdzie niechcący z prawdą. Przypatrzywszy się albowiem z bliska tej wielce chwalonej zapowieści, nie można się w niej dopatrzyć czego innego, jak tylko postanowienia p. Ministra, że tam zamyśla brać, gdzie jeszcze jest coś do wzięcia, tam zaś gdzie nic nie ma, że p. Minister zrzeka się łaskawie haraczu. I słusznie a nadewszystko praktycznie, myśli zdaniem mojem p. Minister, bo stare przysłowie uczy „z próżnego nikt" a zatem i minister „nic nie naleje." Nowy ten system skarbowy, przypomina mi podatek płacony dawniej w Galicyi przez żydów, tak zwany „Ergaenzungs-Steuer." Opłacał go zwykle jeden za stu, a to z powodu jedynie, że u tych stu nic już do grabienia nie było; u tego jednego zaś że się jeszcze jakiś fant zawadził; że ten jeden miał jeszcze albo okno w izbie mieszkalnej, albo pierzynę, albo inny sprzęt jaki. Niewiem z resztą, czyli zasadą głoszona przez p. Ministra odpowiada zasadom zdrowej ekonomii politycznej, czyli p. Minister oszczędzi rzeczywiście ubogiego, jeżeli zrujnuje bogatego, bo rzecz jasna, że jak bogaty zostanie ubogim, to i ubogi nie znajdzie nigdzie zarobku i dzięki zasadzie ministeryalnej nie będzie miał co włożyć do gęby. Gdybym przeto był reprezentantem kraju mego, nie wahałbym się ani chwili, zasiąść w takiem położeniu rzeczy na ławie opozycyi; choćby mi na niej przyszło siedzieć samemu jednemu. Opozycya przeciw Ministeryum, co się do takich zasad przyznaje jest powinnością dla deputowanego, jest obroną konstytucyjnej monarchii, bo na tej drodze wszędzie zajść możemy, wyjąwszy tylko do ustalenia porządku konstytucyjnego, w kraju, do urzeczywiszczenia wreszcie programatu obecnego Ministeryum Państwa Austryackiego.

Przyjm sz. Redaktorze wyznanie prawdziwego szacunku. P. T.

2) Z kwestyą kredytu, nie była wcale połączona kwestya podatkowania; i sz. korespondent mylił się zupełnie w tej mierze. Kredyt żądanym był z strony ministeryum, właśnie z powodu i na zasadzie, że o nałożeniu podatków nowych, myśleć nawet na teraz nie można, ale że owszem, w już istniejących, znakomite ulgi poczynić należy. (P. R.)

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Jego c. k. Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 15 b. m. Wiceprezydenta gubernialnego, Agenora hrabiego Gołuchowskiego, mianować najłaskawiej Szefem (Naczelnikiem) kraju w królestwie Galicyi i Lodomeryi.

Co w skutek rozporządzenia wysokiego ministeryum z dnia 17 b. m. do powszechnej wiadomości podaje się.

We Lwowie dnia 24 stycz. 1849.

Karol kawaler Czetsch de Lindenwald,

Radzca nadworny. (G. L.)

Królestwo Polskie.

Warszawa, 22. stycznia. Komisya Rządowa Przychodów i Skarbu, podaje do wiadomości powszechnej, iż wyrokami sądu wojennego przez JO. Ks. Feldmarszałka Głównodowodzącego czynną armią Ks. Warszawskiego, Hr. Paskiewicza Erywańskiego, na dniu 31. lipca (12. sierpnia) r. z. zatwierdzonemi, następujące osoby za zbrodnicze zamiary przeciwko rządowi, na karę konfiskaty majątku skazane zostały, a mianowicie: 1) Stanisław Dołkiewicz, b. wójt gminy Hebdów w gub. Radomskiej, i 2) Jan Kenig, b. rządca dóbr Góry Szkalbmierskie, w pow. Olkuskim, gub. Radomskiej.

Na mocy rozkazu wyższej władzy, na zasadzie art. 340 i 341 kodexu karnego, majątek i fundusze do księdza z zakonu Franciszkanów Hipolita Żmijewskiego, i syna Archiwisty Trybunału Augustow, Wiktora Zimnoch, należące mogące, którzy bez pozwolenia rządu zamieszkują za granicą, na rzecz Skarbu zabezpieczone być mają. (G. W.)

Austrya.

Wiedeń, 23 stycz. (Z kor. litogr.) Dziennik „allg. öst. Zeitung" zawiera jako pogłoskę następujące zmiany w ministeryum: minister Krauss ma zostać gubernatorem Galicyi, hr. Stadion ministrem finansów, Bach spraw wewnętrznych, Schmerling sprawiedliwości, Zaleski ministrem oświecenia. Słychać że sejm ma być przeniesionym do Pressburga. Pasmandy miał wyjechać z Debrecyna do Pesztu względem poddania się armii węgierskiej.

Wiedeń, 23 stycz. (Wiadomości z Węgier.) Według doniesień z Pesztu z dnia 21 t. m. przybył tamże z Debrecynu prezydent sejmu węgierskiego Pazmandy. Po jego przybyciu rozszerzyła się w okamgnieniu pogłoska, że sejm także rozwiązał. Bezpośrednie wiadomośc z Debrecyna z 18 t. m. donoszą tylko, że szczęśliwie ocalono koronę św. Szczepana i wszystkie klejnoty państwa. Mieszkańcy Debrecynu okazali swój dobry sposób myślenia zachowując dla kraju te drogie dla narodu relikwie i skarby. Naczelnik powstańców Görgey, który pod Kremnic ze wszech stron jest ciśniony, wydał proklamacyą, w której ogłosił, że zawsze tylko walczył dla króla i korony węgierskiej, nie zaś dla Kossutha, i że tylko rozkazom mianowanego przez króla ministra wojny, nie zaś komitetow obrony krajowej (Landesvertheidigunsausschuss) jest posłusznym. Spodziewać się należy, że to oświadczenie go ocali. Pod Komarnem nie zaszła żadna odmiana. Komendant Maitheny jeszcze stawia opór. Pewien dobrze myślący austryacki artylerzysta zagwozdził nocną porą na wałach blisko sto armat. Maitheny kazał go powiesić.

List prywatny z Pesztu z 22 t. m. donosi względem przybycia prezydenta Pazmandy z Debrecyna, że tam jeszcze 106 deputowanych sejmu się znajduje, którzy jednak żadnych nie odbywają posiedzeń, że tylko jeszcze tak zwany komitet obrony krajowej swoje funkcye w duchu Kossutha odbywa. Wszystkie magazyny, zapasy, prasę i kasy wywieziono do Wielkiego Waradynu. (W. Z.)

Wiedeń, 24 stycznia. (Wiadomości bieżące.) Według doniesień z Pesztu z dnia 22 b. m. przybyła do Keczkemetu deputacya z Szegedynu w celu poddania się banowi. Z Semlinu nadeszły listy z 19 b. m., według których jenerał Theodorowicz przygotowuje się do energicznych kroków zaczepnych. Węgierskie wojska w banacie są zupełnie zniechęcone wskutek zajęcia Pesztu. Dezertują w całych oddziałach.

Chociaż najnowsze wiadomości z Medyolanu z 20 b. m. wspominają co raz więcej o wojnie, wątpiemy atoli, ażeby wojska piemonckie, które w najnowszych czasach udowolniły tak często swą niechęć walczenia z wojskiem austryackiem, uczyniły pierwsze kroki zaczepne. Karol Albert znajduje się obecnie w tem smutnem położeniu, iż jest nieustannie terroryzowany przez kluby i fanatyków w Turynie, a czas się zbliża, kiedy będzie się musiał uciec do pomocy swej własnej lub austryackiej armii. Przed kilka dniami zaszłe pod Magendą nad rzeką Ticino pozorne ataki przeciw wojsku naszemu, pochodziły od ochotników. Powstał natychmiast alarm na całej linii, a odtąd są komunikacye z obydwóch stron bardzo utrudzone. (W. Z.)

Wiedeń, 25 stycznia. (Mianowania.) Jego ces. Mość raczył najwyższem postanowiem z 19 b. m., c. k. rzeczywistego radcę tajnego i szambelana Franciszka hr. Colloredo mianować najłaskawiej nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem na król. dworze Anglii.

Jego c. k. Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 17 grudnia r. z. grecko-katolickiego dziekana i posła na sejmie, Grzegorza Szaszkiewicza mianować najłaskawiej rzeczywistym radcą ministeryalnym w ministerstwie oświecenia. (W. Z.)

Wiéden, 20 stycznia. Doktor Aleksander Pepłowski rodem z Galicyi, sekundaryusz przy wiedeńskim powszechnym szpitalu, został za udział w wypadkach z października skazanym na czteroletnie ciężkie więzienie. Że względu atoli, że Doktor Pepłowski, jakkolwiek miał udział w operacyach partyi powstania, dał się jednak od jenerała Bema użyć więcej do usługi lekarskiej, a przy wznowionym oporze przeciw c. k. armii już po zawarciu kapitulacyi, był zupełnie nieczynnym, zmniejszono tę kare na dwa lata lekkiego więzienia. (W. Z.)

Wieden, 21. stycz. Słychać, że przedwczoraj znaleziono i pojmano owego czeladnika ślusarskiego, który dnia 6go paździer. hrabiemu Latour kończastem żelazem pierwszy cios śmiertelny zadał. (Oest. Cor.)

Ołomuniec 20 stycznia. Rezultat wyboru deputowanego Smolke na prezydenta izby, został przeprowadzony w skutek połączenia się centrum z prawą stroną, albowiem Strobach z powodu udziału swego w ostatniej demonstracyi Czechow przeciw ministeryum (8 b. m.) utracił zaufanie dobrze myślącej części izb, według której zdania prezydent, może wprawdzie jako deputowany brać udział w rozprawach, jeżeli to uzna za potrzebne; atoli w czystych kwestyach partyi powinien zachować się zupełnie bezstronnie i stać po nad wszelkiemi partyami. Smolka jest mąż bardzo szanownego charakteru i udowodnił dostatecznie swą zdolność do kierowania debatą. Dnia 22 listopada chciał sejm ganić postępowanie Strobacha z dnia 6 paźd., dzisiaj zaś jego znalezienie się na dniu 8 stycznia; głębszego znaczenia nie ma to zdarzenie. (W. Z.)

Ołomuniec, 21 stycz. Hr. Colloredo, były poseł austryacki w Dreznie i Monachium, następnie poseł przy rzeszy niemieckiej w Frankfurcie, a w ostatnich czasach ambassador austryacki w Petersburgu, został, jak słychać mianowany c. k. posłem przy dworze angielskim. Gdy hr. Colloredo jest znakomitym dyplomatą i mężem stanu, a prócz tego wzniosłym celuje charakterem, radość z powodu powołania jego na tak arcyważne stanowisko jest powszechną. W towarzystwach dobrze zawiadomionych mówią dosyć głośno o tem, że dwór austryacki zamyśla wejść znowu w dyplomatyczne stósunki z dworem neapolitańskim. Pominąwszy polityczną ważność takowego zdarzenia, przemysł nadto i stan handlowy państwa austryackiego nie może widzieć w przywróceniu komunikacyi z królestwem neapolitańskiem, jak tylko ziszczenie usilnych swych życzeń. (Oest. Cor.)

Kromieryż 23 stycz. (24 posiedzenie sejmu.) Obecni ministrowie hr. Stadion, Thienfeld, Krauss. Po zwykłych formalnościach odczytano naglący wniosek dep. Zbyszewskiego: Aby armia austryacka we Włoszech reprezentowaną była przez 3 deputowanych na sejmie, wniosek ten tylko tą razą i tylko ze względu na nadzwyczajne okoliczności ma być uchwalony. Nagłość wniosku uznano i przyznaczono dyskusyę nad nim na przyszły porządek dzienny. Przystąpiono następnie do dalszej dyskusyi nad prawami zasadniczemi, mianowicie nad §. 5. Posiedzenie jednak zamknięto o 2 godzinie nie przystąpiwszy do głosowania. (Die. Pr.)

Peszt, 19 stycznia. Obecnie wychodzą w Peszcie tylko dwa dzienniki: „Pester Zeitung" i „Pesti Hirlap" pod redakcyą pana Szilagyi, który jest synem znanego profesora i redaktora dziennika politycznego, wychodzącego w Klausenburgu pod nazwiskiem: „Multés jelen." Zapowiedziano także wychodzenie następujących dzienników: „Figyelmezö" pod redakcyą p. Vida, a w najnowszym czasie „der Spiegel" nakładca i redaktor: Dr. Saphir. Nakoniec wniesiono prośbę o pozwolenie dalszego wydawania węgierskiego belletrystycznego tygodnika „Eletképek," z którego pod nową redakcyą humorystycznego Nagy Ignaca wyszły już w tym roku dwa numera. (Pest. Ztg.)

Według najnowszych wiadomości z Pesztu z dnia 20 b. m. można kampanię węgierską uważać za ukończoną. Ruchome kolumny będą niebawem dostateczne do rozbrojenia rozprószonych Honved.

Bezpośrednie listy z Debreczynu z 16 b. m. równie jak ze wszech stron nadchodzące wiadomości o zwycięzkich postępach armii ces. upoważniają do tej nadziei. Tak zwany sejm Kossutha, uchwalił rozwiązanie armii węgierskiej. Co chwila oczekują tu wiadomości o poddaniu się korpusu powstańców pod dowództwem Görgeya (W. Z.).

Hermannstadt, 10 stycznia. Według urzędowych doniesień, Dyonizy Popovits, romański prefekt z Mühlbach wkroczył 5 t. m. na czele swojego pospolitego ruszenia do Broos i zażądał od mieszkających tamże Madjarów 30,000 złr, w. w. tytułem „kapitulacyi życia i pożaru;" jakoż w samej istocie wypłacono mu 20,300 złr. Sędzia królewski protestował nadaremnie przeciw takiemu samowolnemu postępowaniu w wiernem cesarzowi mieście i w obliczu legalnej władzy; ale na te przedstawienia samodzielny trybun żadnych nie miał względów. Ja biorę na siebie wszelką odpowiedzialność, odrzekł trybun, i odwiozę tę kontrybucyę do kasy wojennej w Hermannstadt. C. k. jeneralna komenda dowiedziawszy się o tej zaszłości, poczyniła natychmiast stosowne kroki, aby prefekta Dyonizego Popovits od urzędu uchylono, uwięziono i należycie ukarano. (W.Z.).

Niemce.

Berlin, 21. stycznia. (Kryzys ministeryalna). Krążąca od dwóch dni pogłoska o nowym składzie gabinetu przez p. Camphausen, nietylko że się utrzymuje lecz owszem coraz większego nabiera prawdopodobieństwa. Dowiadujemy się, że obecny pierwszy minister hr. Brandenburg już przed kilką dniami złożył swój urząd w ręce króla. Rezygnacya ta nie została wprawdzie jeszcze ostatecznie przyjętą, pewna atoli, że wspomnioną posadę ofiarowano p. Camphausen. Mówią, że p. Camphausen na wypadek przyjęcia takowej, zastrzegł sobie złożenie nowego gabinetu. Obecność p. Milde w Berlinie, zdaje się być w związku z nową kombinacyą ministeryalną, której szczególnie teraźniejszy minister sprawiedliwości ma być na zawadzie. (B. Z).

Frankfurt n. M. 19. stycznia. (Zatargi między wojskiem). Wczoraj zaszły tu zatargi między wojskiem. Już od kilku dni ponawiały się one między żołnierzami frankfurtskiemi a austryackiemi grenadyerami, przy czem kilku Austryaków raniono. Wczoraj omal nie przyszło do rozruchu, z wojskiem frankfurtskiem połączyło się bawarskie i tuż przed koszarami które Austryacy zajęli i z kąd właściwie żołnierzy frankfurckich wyrugowali, w ulicy „Münzgasse" i na placu „Hirschgraben" przyszło do porządnej utarczki. Austryacy rzucali przy tem bagnetami, w skutek czego jeden kapral z wojska frankfurtskiego śmiertelnie został ranionym. Także kilku Austryaków raniono. Silne patrole zapobiegły dalszym excesom, które przy wzajemnem oburzeniu mogły się stać gwałtowniejszemi. Słychać tu, że temi dniami odesłano z Berlina zaprotestowany wexel na 50,000 talarów, wystawiony przez tutejsze ministeryum na pruski rząd, który to wexel jeden z tutejszych domów bankierskich za poczynione władzy centralnej przedpłaty zamiast gotówki otrzymał. (B.Z).

Anglia.

Polityczna emigracya w Anglii. Pod tym tytułem skreśla p. d'Alaux w Revue de deux mondes, po trzechmiesięcznym pobycie w Anglii, obraz teraźniejszego prywatnego życia historycznych osób, które burza rewolucyjna wyrzuciła na brzegi szcześliwego Albionu. Zaczyna od Ludwika Filipa, jego familii i ministrów. Opowiada jak się król w Claremont a potem w Richemond urządził. Wszędzie zaprowadzono największą oszczędność, jadano razem, piwo było napojem zwyczajnym, wino zaś jako zbytek, podawano po obiedzie na wety. Cała służba składała się z pięciu lub sześciu osób. Z początku jeżdżono własnym ekwipażem, który jednak w krótce pozbyto, a natomiast najmują co niedziela fiakra, którym jeżdżą na mszę do dosyć odległej katolickiej kaplicy. Księżniczki ubierają się w najtańsze materye; jedwab, korónki i klejnoty są zupełnie wykluczone. Rybołostwo było w Claremont jedyną rozrywką książąt, nad którą nieraz całe dnie trawili. Ojciec zaś dzielił czas mimo woli jego nie zajęty między czytaniem niemieckich, angielskich i francuzkich gazet a nudami przykrej bezczynności, która najwięcej dokucza temu niegdyś najczynniejszemu z właścicieli ziemskich i największemu z królów — wielbicieli papierów publicznych. Dla tego też bardzo się postarzał i zesmutniał. Największą mu robi przyjemność rozmowa o teraźniejszych politycznych wypadkach, i upatrywanie usprawiedliwiających powodów swojej polityki w błędach, nieporządkach i nadużyciach, które sprowadziła rewolucya. Podobne uwagi kończy zwykle swem ulubionem pytaniem: a cóż, nie dobrzeż było, żem nie zezwolił na reformę? W tych rozmowach nieraz się stary król okazuje dosyć liberalnym i nie zaprzecza nawet, że zasada monarchizmu nie da się więcej pogodzić z duchem czasu we Francyi, a pewnego razu miał nawet powiedzieć: „Gdyby się rok 1830 mógł był przeciągnąć aż do lutego roku 1848, rzeczpospolita byłaby mnie obrała swym prezydentem." Najbardziej mu zaś idzie o zbicie robionego mu zarzutu, że popierał bogatych i chciał zaprowadzić arystokracyą pieniężną, i lubi o tem wspominać jak się publiczne dochody pomimo zniesienia różnych podatków powiększyły od roku 1847 o 40 pct., a podział gruntów w siedmiu atach od 1835 do 1842 w stosunku 5 do 22 pct., gdy się tymczasem ludność tylko o 3 pct. powiększyła; utrzymuje nawet, że gdyby się byt ludności ciągle w tym samym stosunku polepszał, w dwudziestym wieku, nie byłoby we Francyi proletaryuszów, lecz sami właściciele. Opór swój przeciwko reformie i większemu rozszerzeniu prawa wyborów, uważa jeszcze dotąd za konieczną wtenczas politykę, a to z powodu możliwej koalicyi między legitymistami a republikanami, która mu się niebezpieczną wydawała dla wpływu tamtych na lud wiejski, a tych na klasę rzemieślniczą po miastach; dlatego mniemał być potrzebnem opieranie się na klasie średniej, która w swej większości była przeciwną legitymistom i republikanom, której jednak zarzuca, że nie pojęła swego zadania. „Nie udało mi się, mówił, utworzyć ze stanu średniego polityczną partyę." Bardzo go martwi przyszłość jego synów, odwołuje się do ich nieodpowiedzialności, do ich zasług wojskowych, nie może darować generałowi Cavaignac, że tenże, gdy w krótce po zaszłych wypadkach czerwcowych robiono u niego kroki o oddanie dóbr książętom, miał na to odpowiedzieć: „Niema nic w tem złego, że książęta są tak ubodzy jak każdy inny, i pożytecznie jest nawet, że są jeszcze uboższymi." Usłyszawszy doniesione sobie te słowa, oskarżał go król o niewdzięczność, mówił o nim z lekceważeniem, przyznając mu wojskowe przymioty drugiego tylko rzędu, a mało zdolności politycznych, przypisywał zaś generałom Bedeau i Changarnier, szczególnie zaś ostatniemu daleko więcej zdatności. Potępiał rząd prowizoryczny, nie wyjąwszy nawet Lamartina. Wiedziałem o tem, mówił król, że p. Lamartine pisze nie złe wiersze, ale nigdy nie sądziłem, żeby był tak słabym politykiem." Na excentryczne mowy p. Caussidières, na przypomnienie p. Flocon i buletyny dworskie p. Marrast, miało się nieraz rozjaśnić zasępione czoło Ludwika Filipa, a słowa pewnej znakomitej damy jadącej w r. 1848 pierwszy raz w królewskim powozie: „Teraz my jesteśmy księżniczkami," wywoływały uśmiech nawet na melancholicznej twarzy hrabiny Neuilly, w której postępowaniu odbija się zwykle religijna pokora obok obrażonej dumy, i o której sądzi nasz autor, że gdyby ona była rządziła we Francyi, monarchizm nie byłby ustąpił bez silnego oporu. Ze wszystkich członków familii, najmniej zaszłe wypadki zrobiły wrażenie na księciu Nemours; on jest legitymistą między familią Orleans, posiada najwięcej zaufania u ojca, który o nim tak się wyraził w ostatnich czasach do jednego z członków dawnej większości izby deputowanych: „Nemours był ze wszystkich moich synów, niewyjąwszy nawet księcia d'Orleans, najzdatniejszym do rządzenia, lecz powinienby się był urodzić arcyksięciem." Obydwa bracia, książe Joinville i książe Aumale, przyjęli wyrok wygnania jako rewolucyjną konieczność, lecz proste potwierdzenie tego wyroku przez zgromadzenie narodowe, zrobiło boleśne na nich wrażenie. Książe Aumale szukał pociechy w naukach, a książe Joinville i tak zwykle słabowity, wpadłszy w tęsknotę za ojczyzną, robił różne plany, które w krótce znowu odrzucał. To chciał przyjąć służbę w marynarce stanów zjednoczonych, to jakąś kolonije założyć w Ameryce, to znowu wziąść w dzierżawę połów ryb w Szkocyi, i tp.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Ceny targowe lwowskie z 24. i 26. stycznia.)

Lwów. Dowóz bardzo mały, a niektórych artykułów na targu 26. wcale nie było; płacono kor. pszenicy: 14r. 45k.—14r. 7k.; żyta: 10r. 10k.—10r. 7k.; owsa: 5r. 21k.—5r. 25k.; hreczki: 9r. 6k.—9r. 12k.; kartofli: 4r. 40k.—5r. Sąg drzewa bukowego: 25r.; dębowego 20r.; sosnowego 19r. Cetnar siana 3r. 2k.; okłotów 2r. 58k. m. w.

(Ceny targowe w obwodzie stryjskim)

Z doniesienia targowego z Bolechowa i Rozdołu z dnia 22. stycznia podajemy ceny następujących handlowych artykułów: korzec pszenicy 14r. 45k.—14r., żyta 11r.—10r.; jęczmienia 8r.—9r. 30k., owsa 3r. 20k;—4r., kukurudzy 10r.—0, grochu 16r., bobu 15r., jagieł 20r., kartofli 4r., węgla twardego 34k., tylko w Bolechowie. Kwarta mąki pytlowanéj 7—8k.. razowej pszennej 5—7k. pośledniej 4k.—0; soli żupnéj 8k., piwa 8k.; szumówki 45k.—32k. Sąg drzewa w kłodach 36 cali długości w Bolechowie: twardego 11r. 50k., miękiego 8r. w Rozdole 18 cali długości, twardego 9r. 30k, miękkiego 7r. 30k. Funt oleju lnianego 50k.—0, świec lanych 40—34k., ordynaryjnych 36—30k., mydła 28k.—0, wołowiny 8—7k., smalcu w Bolechowie: wieprzowego 1r. 12k., wołowego 1r. 25k. Cetnar siana niewiązanego 1r. 10k., wiązanego 1r. 18k w. w. także w Bolechowie. (G. L.)

Naczelny Redaktor: Hilary Meciszewski.

W drukarni A. B, Winiarza.